

JÓZEF JUSZCZYŃSKI
ur. 1927; Derewiczna



Tytuł fragmentu relacji	Szkoła podstawowa w Derewicznej w okresie okupacji
Zakres terytorialny i czasowy	Derewiczna; II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, szkoła podstawowa w Derewicznej w okresie okupacji

Szkoła podstawowa w Derewicznej w okresie okupacji

Jak Niemcy przyjechali, to zakwaterowali się na wsi. I zajęli wszystkie lepsze mieszkania, a szkołę naszą zajęli całkowicie. Zrobili tam magazyny paszowe, mieli dużo taboru konnego. To były dwa budynki szkolne, drewniane, ale były ładne. Dużo nas było, w mojej klasie było 28 osób, a to była szkoła sześcioklasowa, więc była spora grupa tych uczniów. Nauczyciele nasi byli bardzo ofiarni, chcieli nas doprowadzić do zakończenia roku. A to był dopiero początek, bo to przecież wrzesień, październik, szósta klasa. Więc myśmy się uczyli w mieszkaniach prywatnych, co tydzień u innego gospodarza, gdzie był jeszcze nie zajęty pokój, a przeważnie to były takie pokoje wyznaczone na klasy, gdzie nie było podłogi, były takie klepiska po prostu i Niemcy tych nie brali na kwaterowanie. Bardzo dobrze pamiętam swoich nauczycieli. Kierownikiem szkoły był Kazimierz Gierej - wspaniały człowiek, wszechstronnie wykształcony. Nauczycielką była Oleszczukowa - patriotka, Marszałkowa i żona Giereja. Myśmy w szkole spodziewali się w każdej chwili przyścia kontroli inspektorów, Niemców, a zamiast czytać „Ster” – takie niemieckie pismo, z którego się uczyliśmy, nauczycielka Oleszczukowa wpajała nam Mickiewicza i Słowackiego, tych znanych naszych pisarzy. A jak wpadali Niemcy - to myśmy przechodzili na język niemiecki. I zawsze była kryta. Mądrzy byli ludzie. Był też taki nauczyciel Olszewski, który bardzo dobrze znał język niemiecki, ale był bardzo dobry patriota, przez niego był jakiś kontakt z Niemcami, żeby tą szkołę utrzymać. Ale to się już nie dało utrzymać i tą szkołę, prawie pod wiosnę, zlikwidowano, myśmy się rozeszli i skończyła się nasza edukacja. Człowiek został bez żadnego przygotowania do życia, żadnych szkół nie otwierano w tym czasie. Był to smutny okres. Gierej został wywieziony do Oświęcimia, później lekarzy poaresztowali, aptekarzy, całą inteligencję, kto był mądrzejszy, wykształcony, to Niemcy zaaresztowali i wywieźli, skończyło się. Także pozostali tylko ci średnio wykształceni, i ci, którzy jeszcze chcieli te wykształcenie zdobywać. To były ciężkie czasy. Jeżeli chodzi o życie, to wiadomo było, że trzeba było wszystko oddawać okupantowi. Zboże i mięso, bydło to kolczykowali, żeby nie było nadużyć, no ale myśmy, jako Polacy, sobie radzili z tym jakoś. Była to trudna sytuacja. Aż do chwili jak przyszli Rosjanie w 1944 roku.

Data i miejsce nagrania	2005-10-11, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Jarzębkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"